

**Andrzej Korczak**  
(Warszawa)

## NATURALISTYCZNE PODSTAWY TEORII MITU ERICA FROMMA

### Duchowa sytuacja Zachodu według Ericha Fromma

Erich Fromm jest świadkiem okrucieństw Drugiej Wojny Światowej, człowiekiem zatroskanym o moralną i duchową kondycję bliźnich i praktykującym psychoterapeutą, zaniepokojonym o zdrowie psychiczne współczesnych. Widzi zmiany jakie przyniosła ostatnia wojna dla stylu życia i zdrowia psychicznego ludzi pozbawionych tradycyjnych duchowych korzeni. Zauważa wszechobecny wyścig zbrojeń, niszczącą rywalizację gospodarczą, tak w wymiarze jednostkowym, jak i międzynarodowym<sup>1</sup>. Podobnie jak Rolo May dostrzega realne niebezpieczeństwo atomowego konfliktu i jego tragicznych skutków<sup>2</sup>. W tej sytuacji dochodzi do wniosku, że rywalizacja przechodząca w brutalną agresję jest wielkim złem Zachodu. W dzisiejszych czasach nie mamy wielu zagrożeń ubiegłych wieków. Osiągnęliśmy niespotykany dotąd poziom zaspokojenia naszych potrzeb i materialne bezpieczeństwo- uważa uczony. Z sytuacji istniejącej obecnie na Zachodzie wysnuwa wniosek, że to nie obiektywne warunki są przyczyną walki wszystkich ze wszystkimi, lecz wrodzona i podsycana przez współczesną mentalność agresja. Jej niewyczerpane źródło sytuuje uczony w męskiej *psyche*

---

<sup>1</sup> Chałubiński wywodzi niepokoje pokolenia Ericha Fromma nawet z I wojny światowej. Zob. Chałubiński M., *Antropologia i utopia. Jednostka a społeczeństwo w poglądach Ericha Fromma*, Warszawa 1992, s. 5-7, 149-150.

<sup>2</sup> May R., *Miłość i wola*, przeł. Helena i Paweł Śpiewakowie, Warszawa 1978, s. 141-142.

i stworzonej przez nią patriarchalnej organizacji społecznej, jaka zdominowała Zachód od czasów biblijnych. Nie chce tworzyć kolejnej teorii społecznej ale pragnie znaleźć skuteczne remedium na istniejące zło. Podobnie jak Rolo Maya ożywia go głęboka troska o przyszłość rodzaju ludzkiego<sup>3</sup>. Jego analizy ekonomiczno-społeczne nie odbiegają w istotny sposób od analiz Karola Marksa ale są połączone z nowoczesną psychologią. W istocie Fromm pojmuje współczesną alienację za Feuerbachem i Marksem<sup>4</sup>, dlatego zaliczono go do Szkoły Frankfurckiej<sup>5</sup>. Jednak Fromm ocenia alienację w dużo szerszej perspektywie niż marksiści, ponieważ jej początki widzi już w Starym Testamencie<sup>6</sup>. *W Szkicach z psychologii religii* pisze, że „Biorąc pod uwagę tradycję żydowską, której podstawy zawiera Stary Testament, stwierdzamy, że stanowi on względnie czystą formę kultury patriarchalnej, opartej na władzy ojca w rodzinie, Kapłana i króla w społeczeństwie oraz Boga w niebiosach”<sup>7</sup>. Równie patriarchalna idea panowała, według Fromma, w religii greckiej, w której spotykamy boginię Atenę, które urodziła się bez matki<sup>8</sup>. Dopiero Kościół Katolicki wprowadził do religii i kultury europejskiej elementy matriarchalne, dzięki którym zdobył sobie masy, sam zaczynając odgrywać rolę Wielkiej Matki- pisze uczony, kresząc w *Szkicach z psychologii religii*, szczególną matriarchalno-patriarchalną hermeneutykę historii<sup>9</sup>. Według niego, od czasów Kartezjusz coraz bardziej oddzielano uczucia i intelekt. Dzięki temu zdobyliśmy sposób panowania nad naturą i produkowania rzeczy ale stało się to za cenę urzeczowienia nas samych. Modus *być* charakterystyczne dla kultury greckiej i hebrajskiej zamieniliśmy na modus *miec*<sup>10</sup>. Wprawdzie dziś Kościoły są pełne i publikacje na tematy religijne mają niebываły zbyty, ale to wszystko jest bez znaczenia, ponieważ w „Bóg umarł” w naszym życiu<sup>11</sup>.

<sup>3</sup> Tamże, s. 354-356, 370.

<sup>4</sup> Chałubiński M., *Antropologia i utopia. Jednostka a społeczeństwo w poglądach Ericha Fromma*, dz. cyt., s. 76-82. O związkach Ericha Fromma z marksizmem zob. Rickert J., *The Fromm – Marcuse debate revisited*, w: *Theory and Society* 1986, vol. 15, s. 351-400.

<sup>5</sup> Abromeit J., *Reconsidering the history of the Frankfurt School in America*, w: Weattand T., *The Frankfurt School in Exile*, Minneapolis 2009, s. 341-357.

<sup>6</sup> Chałubiński M., *Antropologia i utopia. Jednostka a społeczeństwo w poglądach Ericha Fromma*, dz. cyt., s. 79.

<sup>7</sup> Fromm E., *Szkice z psychologii religii*, przeł. Jerzy Prokopiuk, Warszawa 1966, s. 56.

<sup>8</sup> Tamże, s. 57-58.

<sup>9</sup> Tamże, s. 58-63 oraz przypis do rozdziału; *Ludzki los jako klucz do psychoanalizy humanistycznej*, nr 12, 16, 18.

<sup>10</sup> Fromm E., *Psychoanaliza a buddyzm zen*, w: Fromm E., Suzuki D. T., Martino R., *Buddyzm zen i psychoanaliza*, przeł. Marek Macko, Poznań 1995, s. 119-120.

<sup>11</sup> Tamże, s.120.

Jednak niezależnie od własnej historiozofii, Erich Fromm jest przede wszystkim psychoterapeutą i jego diagnoza sytuacji duchowej na Zachodzie bierze się głównie z jego praktyki terapeutycznej. Uważa, że dzisiejszy człowiek doświadcza permanentnego braku poczucia bezpieczeństwa<sup>12</sup>, jest przygnębiony, nieszczęśliwy w małżeństwie i w pracy, często cierpi na bezsenność i wiele różnych dolegliwości, które trudno zidentyfikować<sup>13</sup>. „Powszechnym cierpieniem jest wyobcowanie z siebie, ze środowiska, bliźnich, z natury; poczucie, że życie przecieka mu przez ręce i że umrze niczego nie przeżywszy; że żyje się w dostatku, jednak bez radości”<sup>14</sup>.

W tej sytuacji uczony jak współczujący lekarz ludzkiej duszy zadaje pytanie, jak to się dzieje, że ludzie radzą sobie mimo wszystko. W gruncie rzeczy przed szaleństwem chronią ich liczne mechanizmy kompensacyjne; zjednoczenie z masą, rutyna, zdobywanie pieniędzy, władzy, prestiżu, zależność od idoli czy masochistyczna ofiara z siebie<sup>15</sup>. Ludzie łączą się z podobnymi sobie i w ten sposób przekonują siebie nawzajem, że ich rozwiązanie egzystencjalnych problemów posiada uniwersalną wartość<sup>16</sup>. Oczywiście zdarzają się również patologiczne rozwiązania tych, zwykle nieuświadomionych problemów, w postaci uczynienia z własnego ego oddzielnej od świata forticy lub niszczenia wszystkiego poza sobą<sup>17</sup>.

Na korzyść Ericha Fromma, jako badacza współczesnej kultury, należy zapisać fakt, iż pomimo jego uwielbienia dla historycznego matriarchatu, uczony nie jest zadowolony ze współczesnych tendencji matriarchalnych zachodniej kultury<sup>18</sup>. Zauważa, że współcześnie rolę Wielkiej Matki pełni technika<sup>19</sup>. Oznacza to pasywny stosunek do rzeczywistości coraz większych grup społecznych<sup>20</sup>. Podobnie jak Rolo May, widzi negatywy współczesnych tendencji matriarchalnych<sup>21</sup>, chociażby w tym, że współczesna kultura masowa, posiadająca pewne cechy matriarchatu, wykorzystuje symboliczny język do manipulacji<sup>22</sup> i spłylenia ludzkiego życia<sup>23</sup>.

<sup>12</sup> Fromm E., *Psychoanaliza a buddyzm Zen*, dz. cyt., s.120.

<sup>13</sup> Tamże, s. 129.

<sup>14</sup> Tamże, s. 129.

<sup>15</sup> Tamże, s. 180.

<sup>16</sup> Tamże, s. 136.

<sup>17</sup> Tamże, s. 134.

<sup>18</sup> Fromm E., *The Crisis of Psychoanalysis*, New York 1970.

<sup>19</sup> Siniugina L., *Agresja czy miłość. Prezentacja poglądów Ericha Fromma*, Warszawa 1981, s. 81.

<sup>20</sup> Jak wyżej.

<sup>21</sup> Fromm E., *Szkice z psychologii religii*, dz. cyt., s. 51, 53, 56.

<sup>22</sup> May R., *Miłość i wola*, dz. cyt., s. 142.

<sup>23</sup> Tamże, s. 80.

## Naturalizm Ericha Fromma w interpretowaniu Starego Testamentu

Szczerze zatroskanie kondycją Zachodniej kultury i duchową kondycją współczesnych, doprowadziło Ericha Fromma do kontestacji kilku najważniejszych paradygmatów zachodniej kultury. Dało to w konsekwencji dziwny, bo jednocześnie głęboko umotywowany a zarazem popularny naturalizm.

Naturalizm uczonego widać bardzo wyraźnie w jego interpretacjach starotestamentowych przepisów dotyczących szabatu. Już na samym początku uczonego odżegnuje się od interpretacji zdroworozsądkowej<sup>24</sup>. Świadczy to o znajomości tradycji biblijnej<sup>25</sup>. Uczony słusznie zauważa rytualny, wykraczający poza pragnienie odpoczynku, wymiar przepisów dotyczących sabatu<sup>26</sup>. Trudno jednak zgodzić się z jego założeniem, aby w starożytnym Izraelu istniało pojęcie natury. Oczywiście mogło nie istnieć odpowiednie pojęcie, ale mogło być ono *implicite* zawarte w obrazie starotestamentowego świata. Jednak uczonego tego nie pokazuje. Przytacza opisy, wyglądające na opisy natury z *ks. Rodzaju*, kiedy to Bóg przeklinając Adama i Ewę po spożyciu zakazanego owocu mówi: „...przeklęta niech będzie ziemia w dziele twoim: w pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego. Ciernie i osty rodzić ci będzie, a ziele z ziemi jeść będziesz. W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z którejś wzięty”<sup>27</sup>. Jednak ten fragment wcale nie dowodzi istnienia pojęcia natury, jedynie odpowiada na pytanie; skąd zło?, skąd cierpienie i praca w życiu człowieka?

Fromm przytacza również wizje proroków we własnej interpretacji pisząc: „Co zatem jest – zdaniem proroków – celem człowieka? Życ na nowo w pokoju i harmonii ze swymi bliźnimi, ze zwierzętami, z ziemią. Ta nowa harmonia różni się od rajskiej. Człowiek może ją osiągnąć dopiero wtedy, gdy rozwijając się stanie się w pełni istotą prawdziwie ludzką, gdy pozna prawdę i będzie postępował sprawiedliwie, gdy władzę swego rozumu doprowadzi do granic, gdzie będzie mógł się uwolnić od więzów nałożonych przez człowieka i od więzów irracjonalnych konieczności. Opisy proroków obfitują w symbole tej idei. Ziemia

<sup>24</sup> Fromm E., *Zapomniany język Wstęp do rozumienia snów, baśni i mitów*, przeł. Jozef Marzęcki, Warszawa 1994, s. 228-229.

<sup>25</sup> O znajomości tradycji biblijnej przez Fromma zob. Izaak E., *Yon Shall Be As Gods, by Erich Fromm (Book Review)*, w: *Commentary* (pre – 1986) 1967/43, s. 99-101; Gertel E.B., *Fromm, Freud and Midrash*, w: *Judaism* 1999/4, s. 429-439.

<sup>26</sup> Fromm E., *Zapomniany język...*, dz. cyt., s. 229-230.

<sup>27</sup> Tamże, s. 231.

zaowocuje znowu bez miary, miecze przekuje się na lemieszce, lew i jagnię będą żyć razem w zgodzie, nie będzie już nigdy wojny, kobiety będą rodzić dzieci bez bólu (Talmud), cały rodzaj ludzki zjednoczy się w prawdzie i miłości. Ta nowa harmonia, której osiągnięcie stanowi cel procesu historycznego, znajduje symboliczny wyraz w postaci Mesjasza.

Na tej podstawie możemy w pełni zrozumieć znaczenie rytuału szabatu. Szabat jest antycypacją czasu mesjanicznego, podobnie jak okres mesjaniczny zwie się czasem nieustającego szabatu. W istocie rzeczy szabat jest nie tylko symboliczną antycypacją czasu mesjanicznego, lecz uchodzi za jego rzeczywiste-  
go zwiastuna. Jak głosi Talmud: <Gdyby tak całe plemię izraelskie przestrzegało w pełni szabatu chociażby raz jeden, byłby pośród nas Mesjasz><sup>28</sup>.

Ten fragment z Talmudy jest bardzo wymowny i, moim zdaniem, nie możliwy do naturalistycznego zinterpretowania. Skrupulatne przestrzeganie nieingerencji w naturę nie mogłoby sprawić kosmicznych przemian i sprowadzić ery mesjańskiej. Słowa te wskazują raczej na jakąś doktrynę mistyczną związaną z pojęciem szabatu. Przyjmując, że prorocy opisywali przywrócenie stanu człowieka i natury sprzed upadku, Fromm pokazuje całkowite niezrozumienie celu biblijnych pouczeń. To nie natura ani harmonia z naturą, jest celem człowieka lecz odnowienie bliskości z Bogiem, zerwanej przez grzech pierworodny. Obecny stan świata, w znaczeniu stanu natury, jest tylko skutkiem tego upadku, tak jak szczęśliwy stan całego świata, zapowiedziany przez proroków, ma być skutkiem odnowionej przyjaźni człowieka z Bogiem. W pismach proroków a zwłaszcza w słowach Izajasza, można znaleźć fragmenty potwierdzające powyższe rozumowanie. Fromm ich nie przytacza, tylko cytuje wyjęte z kontekstu słowa opisujące przyszłe skutki odnowionej jedności z Bogiem, które mają rzutować także na naturę. Taki opis mógłby należeć do jakiegoś pisarza oświeceniowego, który w gruncie rzeczy nie wierzy ani w metafizyczny sens początków rodzaju ludzkiego opisanych w *Księdze Rodzaju*, ani w metafizyczne znaczenie proroczych wizji przyszłej, zbawionej ludzkości.

Naturalistyczna interpretacja szabatu u Fromma jest konsekwencją naturalistycznej interpretacji biblijnej koncepcji upadku. Sprawa jest bardzo ważna- od tego jak potraktujemy opowieść o grzech Adama i Ewy, zależy interpretacja wielu różnych fragmentów Starego Testamentu. Dla Fromma koncepcja upadku człowieka symbolicznie wyrażona w *ks. Rodzaju* jest ważna, gdyż komentuje ją

---

<sup>28</sup> Tamże, s. 232.

w różnych swoich pracach i w różnych kontekstach. Dostrzega upadek w każdym ludzkim życiu, interpretując go jako moralne i duchowe rozdarcie człowieka na podmiot i przedmiot, ja i ty, człowieka i naturę. Dzięki temu pamięta, że człowiek jest istotą złożoną i niejednoznaczną<sup>29</sup>. Zawsze nadaje temu głęboką psychologiczną wymowę. Jest to opis kondycji ludzkiej po wyjściu z dzieciństwa, rozumianego indywidualnie i rozumianego jako dzieciństwo rodzaju ludzkiego. Niestety te humanistyczne interpretacje nie dotyczą wymiaru metafizycznego, który najwyraźniej był zamierzony przez twórców religii mojżeszowej. Uczony zatrzymuje się na poziomie naturalistyczno- psychologiczno-moralnym, jaki mu jest potrzebny<sup>30</sup>. W szkicu *Psychoanaliza a buddyzm zen* pisze; „W biblijnej historii człowiek znajduje się w stanie niezróżnicowanej jedności ogrodzie Edenu. Nie ma tu świadomości, nie ma zróżnicowania, nie ma wyboru, nie ma wolności, nie ma grzechu. Jest on częścią natury i nie jest świadomy żadnego dystansu pomiędzy sobą a nią”<sup>31</sup>.

Trudno o zgromadzić większy zestaw błędów w tak krótkiej wypowiedzi, a przecież można było ich uniknąć, dzięki samej tylko uważnej lekturze wskazanego fragmentu Biblii, nie mówiąc już o bardzo długiej tradycji interpretowania tego fragmentu w chrześcijańskiej i żydowskiej biblistyce. Człowiek W Edenie bardzo dobrze wie o różnicy pomiędzy nim a naturą, ponieważ to on nazywa zwierzęta, a nie one jego, to on otrzymuje o Boga nakaz władania naturą i używania jej dla swego dobra, również jako pożywienia. Człowiek jest stworzony na obraz Boga a zwierzęta i rośliny nie. Człowiek może kosztować owoce z każdego drzewa Edenu oprócz jednego- a więc zróżnicowanie jest i to kardynalne. Również wolność człowieka można dostrzec w samym ostrzeżeniu Boga, żeby człowiek nie kosztował owocu z Drzewa Wiadomości Złego i Dobrego, „bo jeżeli z tego drzewa jeść będziecie to śmiercią pomżecie”- ostrzega Bóg. Te słowa mają sens jedynie w kontekście człowieka wolnego, zdolnego do przewidywania, do wolnego wyboru i docenienia dobra wiecznego życia i jedności z Bogiem.

Interpretacja naturalistyczno-psychologiczna tego fragmentu, jakiej Fromm dokonuje, świadczy o dobrodusznym humanizmie ale, wbrew zamiarom uczonego, daje banalny wynik, jak na przykład w *Ucieczce od wolności*, z której to pracy warto zacytować dłuższy fragment. „Biblijny mit o wygnaniu człowieka z raju

<sup>29</sup> Fromm E., *Psychoanaliza a buddyzm zen*, dz. cyt., s. 138, 157-158.

<sup>30</sup> Tamże, s. 133-134.

<sup>31</sup> Tamże, s. 188.

jest szczególnie wymownym przedstawieniem podstawowej relacji człowieka i wolności.

Mit ów utożsamia początek dziejów ludzkości z aktem wyboru, ale cały nacisk kładzie na grzeszność tego pierwszego aktu wolności i wynikię stąd cierpienia. Mężczyzna i kobieta żyją w rajskim ogrójcu w doskonałej harmonii ze sobą i z naturą. Panuje spokój, nie trzeba pracować; nie istnieje wybór, wolność ani nawet myślenie. Człowiekowi wzbroniono spożywania z drzewa wiadomości dobrego i złego. Postępuje wbrew boskiemu nakazowi, narusza stan harmonii z przyrodą, której jest częścią, dopóki poza nią nie wykracza. Z punktu widzenia Kościoła, reprezentującego tu władzę, jest to nieuchronnie grzech. Z punktu jednak widzenia człowieka jest to początek ludzkiej wolności. Działać wbrew rozkazom Boga – znaczy uwolnić się od przymusu, wydźwignąć z nieświadomej przedczłowieczej egzystencji do poziomu człowieka. Działanie wbrew nakazom władzy, popełnienie grzechu, jest w swym pozytywnym ludzkim aspekcie pierwszym aktem wolności, tj. pierwszym ludzkim aktem. W micie grzech – od strony formalnej – jest postępowaniem przeciw boskiemu nakazowi; od strony materialnej jest spożyciem owocu z drzewa poznania. Akt nieposłuszeństwa jako akt wolności jest początkiem rozumu. Mit mówi też o dalszych następstwach pierwszego aktu wolności. Naruszona została pierwotna harmonia między człowiekiem a naturą. Bóg ogłasza wojnę między mężczyzną a kobietą i wojnę między naturą a człowiekiem. Człowiek oddzielił się od przyrody, stając się jednostką pierwszy krok w kierunku ucłowieczenia. Dokonał pierwszego aktu wolności. Mit akcentuje spowodowane tym aktem cierpienia. Przekroczenie natury, wyobcowanie się od niej i od drugiej ludzkiej istoty sprawia, że człowiek staje nagi i zawstydzony. Jest sam i jest wolny, lecz zarazem bezsilny i przerażony. Świeżo zdobyta wolność wydaje mu się przekleństwem; uwolnił się ze słodkich więzów raju, lecz nie dość jest wolny, aby rządzić sobą i realizować swoją wolność.

<Wolność od> nie jest identyczna z pozytywną wolnością, z <wolnością do>. Wyłanianie się człowieka z przyrody jest procesem długotrwałym; człowiek pozostaje w dużej mierze związany ze światem, z którego wyszedł; zostaje nadal częścią natury – ziemi, na której żyje, słońca, księżyca, gwiazd, drzew i kwiatów, zwierząt i grup ludzkich, z którymi jest sprzęgnięty więzami krwi. Pierwotne religie świadczą o tym poczuciu jedności człowieka z przyrodą. Ożywiona i nie-

ożywiona przyroda jest częścią ludzkiego świata czy też, formułując inaczej, człowiek wciąż jest częścią świata przyrody<sup>32</sup>.

Fromm, komentując ten chyba najbardziej znany, oprócz opisu stworzenia, fragment Biblii, zupełnie pomija metafizyczny wymiar biblijnej opowieści. W słowach bożego przekleństwa skierowanego do naszych prarodziców widzimy potężne skutki grzechu i wcale nie oznaczają one z wolnością, jakkolwiek by jej nie rozumieć.

Uczony nawet częściowo zauważa to pisząc, że: „Świeżo zdobyta wolność wydaje mu się przekleństwem, /.../ nie dość jest wolny, aby rządzić sobą i realizować swoją osobowość<sup>33</sup>”.

Uczony nie potrafi zdecydować, czy człowiek po upadku jest wolny czy nie jest. W świetle jego naturalistycznych założeń problem ten jest nierozstrzygalny. W *Szkicach z psychologii religii* pisze jednoznacznie; „Biblijny mit o rajku wyraża sytuację człowieka nadzwyczaj jasno. Oto człowiek, który żył w rajskim ogrodzie w pełnej harmonii z naturą, lecz bez świadomości siebie samego, zaczyna swą historię od pierwszego aktu wolności nieposłuszeństwa wobec rozkazu. Jednocześnie staje się świadom siebie samego, swej odrębności i swej bezradności; zostaje wyrzucony z rajku i dwaj aniołowie z ognistymi mieczami wzbraniają mu powrotu. Prawdą ewolucji jest fakt, że utracił on swój pierwotny dom- naturę- i że nie może do niego wrócić i stać się znowu zwierzęciem<sup>34</sup>”. Podanie o upadku Adama i Ewy jako wyzwoleniu z pierwotnej harmonii z naturą pisze jeszcze raz w *Szkicach z psychologii religii* tym razem w kontekście poczucia winy jako skutku zindywidualizowania człowieka, co nie zmienia istoty jego rozumowania<sup>35</sup>.

Taka naturalistyczną lektura Biblii u człowieka poszukującego symbolicznego znaczenia mitów i biblijnych opowieści jest kompletnie niezrozumiała i sprzeczna z epokowymi odkryciami na temat symboli, jaką Fromm przypisał Freudowi<sup>36</sup>. O naturalizmie Fromma świadczą słowa: „Naruszona została pierwotna harmonia pomiędzy mężczyzną a naturą. Bóg ogłasza wojnę między

<sup>32</sup> Fromm E., *Ucieczka od wolności*, przeł. Olga i Andrzej Ziemiłscy, Warszawa 2011, s. 48-50.

<sup>33</sup> Tamże, s. 49.

<sup>34</sup> Fromm E., *Szkiece z psychologii religii*, dz. cyt., s.31.

<sup>35</sup> Tamże, s. 76-77.

<sup>36</sup> Fromm E., *Zapomniany język. Wstęp do rozumienia snów, baśni i mitów*, dz. cyt., s. 112. Por. Langford P., *Freud and his Followers*, w: *Modern Philosophy and Human Nature* 1986, vol. 15, s. 123-166. Zob. zwłaszcza strony: 145-152; Friedenberg E.Z., *Neo-freudianism and Erich Fromm*, w: *Commentary* (pre – 1986), 1962/34, s. 305-313; Stande J.R., *Fromm depth psychology to depth sociology: Freud, Jung and Levi-Strauss*, w: *Theory and Society* 1976, vol. 3, s. 303-338.



mężczyzną a kobietą i wojnę między naturą a człowiekiem. Człowiek oddzielił się od przyrody, stając się jednostką, zrobił pierwszy krok w kierunku uczłowieczenia<sup>37</sup>.

W kontekście biblijnego podania człowiek został stworzony na obraz Boga, a grzech pierworodny był zdecydowanym krokiem w kierunku zezwierzęcenia. Świadczą o tym boskie przekleństwa.

Fromm nie chce tego zobaczyć, ponieważ jest przywiązany do interpretacji podania o upadku Adama i Ewy, w kategoriach walki pomiędzy patriachatem i matriachatem. W *Szkicach z psychologii religii* pisze; „Początek Starego Testamentu jest napisany w duchu religii autorytatywnej. Obraz Boga przypomina obraz absolutnego władcy patriarchalnego klanu: stworzył on człowieka dla swej przyjemności i może go zniszczyć z zależności od swej woli. Bóg zakazał człowiekowi spożywać z drzewa wiadomości dobrego i złego i zagroził mu śmiercią, jeśli człowiek złamie ten zakaz. /.../. Kiedy Adam i Ewa przekroczyli zakaz. Ukarzał ich, ustanawiając nieprzyjaźń między człowiekiem a naturą, między człowiekiem a glebą i zwierzętami, oraz między mężczyzną a Kobieta. /.../. Bóg wyrzucił Adama i Ewę z ogrodu w Raju i postawił anioły z mieczem płomienistym na wschód od ogrodu, <ku strzeżeniu drogi do drzewa żywota>. Tekst również wyjaśnia motywy Boga: jest nim troska o własną pozycję, pełen zazdrości i lęku przed pretensją człowieka do tego, by się stać równym Bogu<sup>38</sup>.

Po tym fragmencie następują rozważania na temat wkraczania pierwiastków humanistycznych w patriarchalną autorytatywną religię *ks. Rodzaju* czyli znowu walka patriachatu i matriachatu. Moim zdaniem to zignorowanie metafizycznego sensu biblijnego opowiadania, zignorowanie długiej tradycji alegorycznego tłumaczenia sensu biblijnych antropomorfizmów ociera się o popkulturę<sup>39</sup>.

### Inspiracje buddyzmem zen

Nie ma już teoretyka mitu, który zgodziłby się na tezę o jednym uniwersalnym języku mitów wszystkich religii i kultur. Od wielu lat uczeni uważają, że

---

<sup>37</sup> Tamże, s. 49. O naturalizmie Fromma świadczą też fragmenty *Szkiców z psychologii religii*, dz. cyt., s. 76, 149, 271-272.

<sup>38</sup> Fromm E., *Szkice z psychologii religii*, dz. cyt., s. 149.

<sup>39</sup> O poważnym, filozoficznym traktowaniu biblijnego mitu upadku zob. Ricoeur P., *Symbolika zła*, przeł. Stanisław Cichowicz, Maria Ochab, Warszawa 1986, s. 229-246.

mitu różnych kultur różnią się od siebie tak bardzo, że nie może być mowy o jednej definicji mitu<sup>40</sup>. Nie tylko pojęciowe języki, którymi posługują się ludzie, różnią się od siebie; różnią się także prelogiczne wnętrza, z których pochodzi miłość, intuicja i mądrość. Wystarczy porównać ze sobą muzykę i sztukę różnych kultur. Uważam, że teza o jednym języku mitów jest nie do utrzymania, choć Mircea Eliade i Joseph Campbell pokazali, że możemy mówić o bardzo ogólnej, uniwersalnej strukturze mitów i uniwersalnej logice mitycznego myślenia.

Erich Fromm uważa, że symboliczny język, którym przemawia każdy mit, wyraża tę samą mądrość ludzkiej natury, wolnej od zła<sup>41</sup>. Twierdzi, że dopiero patriarchy oparty na zróżnicowaniu, rywalizacji, logosie i agresji wprowadza do stosunków społecznych zło. Tam, gdzie nie ma zasad narzuconych przez męskie dążenia, mogą działać odwieczne, mądre prawa natury<sup>42</sup>. Niestety uczone nie mówi skąd wzięły się owe fatalne w skutkach męskie dążenia i jak uzyskały siłę zdolną do zdominowania idealnego społeczeństwa matriarchalnego?

Myszę, że Fromm wskazując na matriarchy, jako na idealny ustrój społeczny, ekstrapoluje charakterystyczne dla kobiet uczucia miłości i opiekuńczości na koncepcję matriarchatu. Uważa, że dominacja kobiety i kobiecych wartości miałyby zapobiegać rozwarstwieniu, rywalizacji i dominacji<sup>43</sup>. Uczony chyba sam nie zauważa, że w gruncie rzeczy wprowadza brzemienne w skutki koncepcję walki płci<sup>44</sup>. Zrzuca odpowiedzialności za stan współczesnego społeczeństwa na męski *logos*. Jednak nie bierze pod uwagę faktu, że to nie czysty rozum jest przyczyną agresji, rywalizacji, wojen itd. ale rozum zakłócany przez lęki i emocje, czyli właśnie przez uczuciową stronę osobowości. Sytuacja taka powstaje, kiedy umysł nie jest zakotwiczony w głębokich warstwach *psyche*. To skutkuje uzależnieniem od posiadania, opinii, sukcesów czy społecznego uznania. Wtedy nie ma możliwości utrzymania samych pozytywnych emocji<sup>45</sup>. Osobiście uważam,

---

<sup>40</sup> Szyjewski A., *Granice mitu*, w: Drabina J., red., *Mit w badaniach religioznawców*, Kraków 2006, s. 9-44; Klemczak S., *Szaleństwo prób zdefiniowania mitu*, w: tamże, s. 45-64. Zwłaszcza artykuł Andrzeja Szyjewskiego analizuje światową dyskusję na temat nieudanych prób zdefiniowania mitu.

<sup>41</sup> Błocian uważa, że Fromm głosi tezę, iż zło nie jest wrodzone ludzkiej naturze lecz bierze się ze stosunków społecznych. Jest to pogląd Jana Jakuba Rousseau. Zob. Błocian I., *Psychoanalityczne wykładanie mitu. Freud, Jung, Fromm*, Warszawa 2010, rozdz. *Mit i wymiar społeczny*.

<sup>42</sup> Tamże, s. 242.

<sup>43</sup> Fromm E., *Miłość, płęć i matriarchy*, przeł. Beata Radomska, Grzegorz Sowiński, Poznań 1997.

<sup>44</sup> May R., *Miłość i wola*, dz. cyt., s. 150.

<sup>45</sup> Feng Youlan, *Krótką historią filozofii chińskiej*, Warszawa 2001. Por. Korczak A., *Heraklit i Lao-zi*, Kraków 2009.

ze nie można oskarżać samego tylko logosu ani samych emocji. Pierwiastki męskie i żeńskie są wybitnie przemieszane w naszej *psyche* i nie można mówić o ich niezależnym funkcjonowaniu.

Moim zdaniem, za te uogólnienia, odpowiedzialna jest między innymi frommowska fascynacja buddyzmem zen, który, według uczonego, zaspokaja potrzebę miłości, spontaniczności, akceptacji i receptywności. Przypomnijmy, że są to cechy tradycyjnie przypisywane kobietom<sup>46</sup>. W opinii Fromma, buddyzm przypomina społeczeństwo matriarchalne, ponieważ jego celem jest poznanie własnej natury, takiej jaką ona jest, a nie jej zmiana, jak w systemie patriarchalnym<sup>47</sup>. W pracy *Psychoanaliza a buddyzm zen* uczonego cytuje fragment wypowiedzi Suzuki świadczący za taką motywacją Fromma; „W zen dąży się przede wszystkim do tego, aby nawiązać kontakt z wewnętrznym działaniem własnej istoty, ażeby czynić to w sposób możliwie najbardziej bezpośredni, nie uciekając się do niczego zewnętrznego czy dodatkowego”<sup>48</sup>. Uczonego zauważa również, że w oświeceniu, które jest celem buddyzmu zen i psychoanalizy, chodzi o zjednoczenie intelektu i uczuć, we wglądzie nie zakłóconym emocjami<sup>49</sup>.

Według Fromma nie jest to przypadek, że zen odpowiada mentalności współczesnego Zachodu. Człowiek Zachodu osiągnął takie zaspokojenie swoich materialnych potrzeb, że idea Boga, który go ochrania, zrodzona z poczucia bezsilności, już nie przemawia do niego, bo nie jest mu potrzebna. Wraz z porzuceniem idei Boga Zachód porzucił również szczytne cele wielkich monoteistycznych religii; przewyciężenie egoizmu, miłość, pokorę i respektowanie samego życia, jako bezwzględnej wartości. W tej sytuacji jedynie buddyzm i taoizm, które nie opierały się na idei transcendentnego ojca-zbawiciela i są bardzo racjonalne, mogą nam służyć do duchowego doskonalenia. Ponadto Fromm uważa, że obie te religie są wolne od autorytetu charakterystycznego dla Zachodnich monoteizmów, obie uważają każdego człowieka za potencjalnie oświeconego czyli za swój własny autorytet<sup>50</sup>. Nie jest też przypadkiem, że buddyzm zen stał się popularny na Zachodzie, kiedy na dobre zadomowiła się psychoanaliza. Fromm dostrzega cały szereg podobieństw pomiędzy jednym i drugim systemem psychologiczno- terapeutycznym. Zarówno psychoanaliza, jak i bud-

---

<sup>46</sup> Fromm E., *Psychoanaliza a buddyzm zen*, dz. cyt., s. 162, 164-165. Por. Chałubiński M., *Antropologia i utopia...*, dz. cyt., s. 88-89.

<sup>47</sup> Tamże, s. 166.

<sup>48</sup> Tamże, s. 174. Por. tamże, s. 193-194.

<sup>49</sup> Tamże, s. 190, 196-197.

<sup>50</sup> Fromm E., *Psychoanaliza a buddyzm zen*, dz. cyt., s.120-122.

dyzm, nie utożsamia ludzkiego umysłu jedynie z jego świadomą częścią, i wobec tego nie korzą się przed racjonalnym myśleniem, ale dążą do zgłębienia części nieświadomej. To zgłębianie nie jest procesem czysto teoretycznym, lecz posiada jak najbardziej praktyczny wymiar- oba systemy prowadzą do przemiany świadomości i uzyskania maksimum dobrego samopoczucia<sup>51</sup>. Pomimo istotnych różnic w metodach dochodzenia do szczęścia oferowanych przez buddyzm i psychoanalizę, istnieją w nich również podobieństwa. Jedno z nich polega na zmuszaniu ucznia czy pacjenta do porzucenia dotychczasowych iluzji, przez zapędzenie racjonalnego umysłu w kozi róg<sup>52</sup>. Obydwa systemy wymagają odwagi w przekraczaniu konwencjonalnie pojętej choroby i tradycyjnego pojęcia racjonalności. Obydwa dążą do przewyciężenia chciwości i obydwą osiągają ten i inne etyczne cele dzięki wglądowi we własną istotną naturę. Moralność nie jest w nich celem, lecz warunkiem i efektem mądrościowego wglądu, który dzięki oczyszczeniu świadomości z afektywnych zanieczyszczeń<sup>53</sup>, powinien doprowadzić do osobistego szczęścia i do uwolnienia się od społecznych i jednostkowych autorytetów<sup>54</sup>- twierdzi uczony. Z jego wypowiedzi można zrekonstruować twierdzenie, że zachodnia kultura dojrzała, do przekroczenia brzemiennej w patologiczne skutki, relacji podmiot-przedmiot w dziedzinie duchowości i dlatego inspirację wschodnie, a w zwłaszcza inspiracje buddyzmem zen, są dla nas psychologiczną koniecznością. Wiele wskazuje, że uwielbienie Fromma dla buddyzmu zen jest bezwarunkowe i nie zauważa on roli guru, która we wschodnich szkołach mądrościowych i mistycznych wcale a wcale nie przypomina matriarchatu, lecz jakiś super patriarchat, trudny do przyjęcia dla racjonalnego człowieka Zachodu. Już samo to sugeruje, że Wschód służy Frommowi do swego rodzaju idealizacji mentalności, pozbawionej pewnych elementów, które na Zachodzie stały się uciążliwe. W ten sposób uczony sytuuje na Wschodzie swoją wizję lepszego społeczeństwa, zorganizowanego na wzór matriarchatu. Robiąc to, w rzeczywistości ignoruje naszą wiedzę o rzeczywistym Wschodzie.

---

<sup>51</sup> Tamże, s. 125-126.

<sup>52</sup> Tamże, s. 185.

<sup>53</sup> Tamże, s. 194, 196-198.

<sup>54</sup> Tamże, s. 180-184.

### Zakończenie

Ubiegły wiek był wiekiem różnych kulturowych i popkulturowych mitów. Zygmunt Freud, stworzył indywidualny mit ojcobójstwa. Erich Fromm nadał temu mitowi wymiar społeczny, interpretując go, jako walkę pomiędzy patriarchatem a matriarchatem. Według niego ludzie Zachodu są w sytuacji, w której należy dokonać symbolicznego zabójstwa ojców, aby powrócić do mądrości matki-natury, od której ojcowie nas oddzielili, poprzez nakazy, zakazy i żądania, jakie niesie ze sobą nowoczesne społeczeństwo, zbudowane w oparciu o patriarchalny paradygmat<sup>55</sup>. Symboliczne zabicie ojca proponowane przez Fromma dziś jest bardzo popularne. Polega ono na zignorowaniu przeważającej części duchowego dziedzictwa Zachodu oraz na mentalnej podróży na Wschód. Nie będziemy słuchać naszych tradycji, bo są one wyrazem patriarchalnego systemu społecznego, który doprowadził do wyzysku, wojen, nierówności i moralnie zbankrutował. Odwołamy się do mądrości matek, ale nie tych uciemionych lub mentalnie przemienionych w ojców, jakie istnieją na Zachodzie, lecz do matek w nieskalanej postaci, do mądrości Wschodu, która nigdy nie wyrugowała pierwiastków kobiecych. Pierwiastki te są obecne w religijnym szacunku dla kobiecości, w braku zniszczenia przyrody, w równowadze pomiędzy wysiłkiem a kontemplacją oraz w mistyce Wschodu. Jest to stały element amerykańskiej popkultury lat 70. Już w książce *Miłość i wola* Rolo May proponuje uzupełnienie męskiej siły kobiecą wrażliwością i miękkością<sup>56</sup>.

Inspirując się filozofią Wschodu, Fromm zapomina o czymś istotnym; mity, które legły u podstaw naszej cywilizacji zawierają opis sytuacji duchowej, która wprawdzie doprowadził do późniejszego kryzysu duchowego na Zachodzie, ale która zrodziła także niezaprzeczalne osiągnięcia duchowe i moralne Zachodu. Nie zauważa również tego, że sytuacja bohatera greckiego jest tragiczna. Dąży on do ziemskiego szczęścia, spokoju i bezpieczeństwa, lecz bogowie przeznaczyli mu wyższe szczęście. Dlatego czeka go zdruzgotanie szczęścia ziemskiego. Najlepiej widać to w micie o królu Edypie. Fromm zainspirowany Teorią Bachofena i mistyką buddyzmu zen, oraz podobieństwem tych systemów mentalnych do naturalistycznej utopii nie zauważa, że starożytne mitu Zachodu zawierają tragizm, którego nie ma w duchowości buddyjskiej, do której uczony

<sup>55</sup> O krytyce kapitalizmu i socjalizmu w myśli Ericha Fromma zob. Chałubiński M., *Antropologia i utopia...*, dz. cyt., s. 160-174.

<sup>56</sup> May R., *Miłość i wola*, dz. cyt., s. 190.

się odwołuje. Nie zauważa różnic w paradygmatach leżących u podstaw zachodniej i wschodniej kultury. Dlatego interpretacje mitów, oparte na wschodnich inspiracjach, pomijają wątki istotne dla analizowanych przez niego mitów greckich i podań biblijnych. W przeciwieństwie do niego Rolo May i Robert Johnson potrafią psychologicznie zanalizować elementy tragiczne obecne w greckim micie o Erosie<sup>57</sup>. Dowodzi to, że zachodnia psychoterapia nie jest bezsilna wobec mitów zawierających tragiczne elementy. Pewna przenikliwość i atrakcyjność analiz mitów dokonanych przez Ericha Fromma bierze się stąd, iż uczony przypisuje matriarchatowi charakterystyczną dla kobiet intuicyjną mądrość, którą twórcy mitów upatrywali w boskiej sofii.

Fromm zauważa potrzebę duchowej przemiany człowieka, na którą wskazują tak mity, które znajdujemy u podstaw kultury Zachodu, jak i mistyczne systemy Wschodu. Nie zauważa tego, iż przemiana ta pokazana jest zupełnie inaczej w tragicznych mitach greckich i inaczej w mistyce buddyjskiej. Gdyby rzeczywiście chciał przeprowadzić istotną psychoanalizę zachodniemu społeczeństwu odwołując się do mitów, to powinien pokazać gdzie, według greckich mitów i biblijnych opowieści, człowiek popełnia błąd i jak może go naprawić. Byłaby to mitoznacząca diagnoza Zachodu, której nie mogą zastąpić same w sobie cenne inspiracje Wschodem.

## NATURALISTIC GROUNDS OF ERICH FROMM'S THEORY OF MYTH

### Abstract

The article aims to demonstrate the naturalistic tendencies of Erich Fromm's research that are apparent in his interpretations of the fragments of the Old Testament relating to the Sabbath and describing the fall of Adam and Eve. Erich Fromm finds a natural ally for his naturalistic tendencies in Zen Buddhism. In Fromm's thought both naturalism and Zen Buddhism interpreted naturalistically join with Jacob Bachofen's theory of matriarchate.

**Key words:** myth, naturalism, Old Testament, Fromm

**Słowa kluczowe:** mit, naturalizm, Stary Testament, Fromm

---

<sup>57</sup> May R., *Miłość i wola*, dz. cyt., s. 126-135, 137-138, 144, 207-208, 214. Johnson R. A., *Ona. O esencji kobiecości*, przeł. Edwin Jędrkiewicz, Warszawa 1994.

**Bibliografia**

- Abromeit J., *Reconsidering the history of the Frankfurt School in America*, w: Weattand T., *The Frankfurt School in Exila*, Minneapolis 2009.
- Błocian I., *Psychoanalityczne wykładanie mitu. Freud, Jung, Fromm*, Warszawa 2010, rozdz. *Mit i wymiar społeczny*.
- Chałubiński M., *Antropologia i utopia. Jednostka a społeczeństwo w poglądach Ericha Fromma*, Warszawa 1992.
- Feng Youlan, *Krótką historia filozofii chińskiej*, Warszawa 2001.
- Friedenberg E.Z., *Neo-freudianism and Erich Fromm*, w: *Commentary* (pre – 1986), 1962/34.
- Fromm E., *Ucieczka od wolności*, przeł. Olga i Andrzej Ziemilscy, Warszawa 2011.
- Fromm E., *Miłość, płęć i matriarchat*, przeł. Beata Radomska, Grzegorz Sowinski, Poznań 1997.
- Fromm E., *Psychoanaliza a buddyzm zen*, w; Fromm E., Suzuki D. T., Martino R., *Buddyzm zen i psychoanaliza*, przeł. Marek Macko, Poznań 1995.
- Fromm E., *Zapomniany język Wstęp do rozumienia snów, baśni i mitów*, przeł. Jozef Marzęcki, Warszawa 1994.
- Fromm E., *Zapomniany język. Wstęp do rozumienia snów, baśni i mitów*, przeł. Józef Marzęcki, Warszawa 1977.
- Fromm E., *The Crisis of Psychoanalysis*, New York 1970.
- Fromm E., *Szkice z psychologii religii*, przeł. Jerzy Prokopiuk, Warszawa 1966.
- Gertel E.B., *Fromm, Freud and Midrash*, w: *Judaism* 1999/4.
- Izaak E., *Yon Shall Be As Gods, by Erich Fromm (Book Review)*, w: *Commentary* (pre – 1986) 1967/43.
- Klemczak S., *Szaleństwo prób zdefiniowania mitu*, w: Szyjewski A., *Granice mitu*, w: Drabina J., red., *Mit w badaniach religioznawców*, Kraków 2006.
- Korczak A., *Heraklit i Lao-zi*, Kraków 2009.
- Langford P., *Freud and his Followers*, w: *Modern Philosophy and Human Nature* 1986.
- May R., *Miłość i wola*, przeł. Helena i Paweł Śpiewakowie, Warszawa 1978.
- Rickert J., *The Fromm – Marcuse debate revisited*, w: *Theory and Society* 1986.
- Ricoeur P., *Symbolika zła*, przeł. Stanisław Cichowicz, Maria Ochab, Warszawa 1986.
- Siniugina L., *Agresja czy miłość. Prezentacja poglądów Ericha Fromma*, Warszawa 1981.
- Stande J.R., *Fromm depth psychology to depth sociology: Freud, Jung and Levi-Strauss*, w: *Theory and Society* 1976, vol. 3.
- Szyjewski A., *Granice mitu*, w: Drabina J., red., *Mit w badaniach religioznawców*, Kraków 2006.

dr hab. **Andrzej Korczak**, SGGW w Warszawie